

CZOŁGI I BEZZAŁOGOWCE WZMOCNIĄ ROSYJSKICH SPADOCHRONIARZY

Planujemy włączyć do brygad i dywizji desantowo-szturmowych sześć kompanii czołgów, jak również pododdziały bezzałogowców, w tym również uderzeniowych, oraz dwie kompanie walk elektronicznej – stwierdził dowódca rosyjskich wojsk powietrznodesantowych, gen. Władimir Szamanow. Oznacza to znaczące wzmocnienie rosyjskich „sił szybkiego reagowania”.

Generał Szamanow poinformował, że propozycja sformowania pododdziałów czołgów, bezzałogowców i walki elektronicznej w ramach wojsk powietrznodesantowych zostanie oficjalnie złożona podczas posiedzenia rady Ministerstwa Obrony Rosji 29 stycznia bieżącego roku. Jego zdaniem szczególnie istotne jest większe nasycenie wojsk desantowych systemami bezzałogowymi, w tym również uzbrojonymi, co może oznaczać zarówno drony-samobójcze (amunicja krążąca), jak też większe, uzbrojone maszyny. Mowa jest również o zwiększeniu liczby jednostek wyposażonych w sprzęt umożliwiający przechwytywanie, wykrywanie i zakłócanie systemów radioelektronicznych przeciwnika.

Wnioski te zdają się być w znacznym stopniu oparte na doświadczeniach rosyjskich wojsk powietrznodesantowych z działań na Krymie i w Donbasie, gdzie obecni są np. żołnierze 76 dywizji desantowo-szturmowej. W działaniach o charakterze wojny hybrydowej intensywnie wykorzystywano zarówno bezzałogowce, jak też systemy zakłócające - zarówno zakłócające łączność, jak też układy pozycjonowania oraz sterowanie bezzałogowców przeciwnika. Oba typy działań udowodniły swoją skuteczność, dlatego nie powinny dziwić wnioski dotyczące dalszego nasycania formacji, zwłaszcza lekkich, bezzałogowcami i innymi nowoczesnymi środkami działania.

Jeśli chodzi o czołgi, to nigdy nie stanowiły one uzbrojenia rosyjskich wojsk powietrznodesantowych, które posiadają szeroką gamę pojazdów opancerzonych mogących być desantowane drogą powietrzną. Prawdopodobnie więc nie chodzi o włączenie samych kompanii czołgów do składów brygad i dywizji desantowo-szturmowych. Plan dotyczy raczej oddziałów, które będą mogły być włączone do grup zadaniowych w ramach roli wojsk powietrznodesantowych jako głównego komponentu rosyjskich sił szybkiego reagowania.

Bataliony, czy kompanie czołgów, będą rozmieszczone w rejonie potencjalnych działań operacyjnych, podobnie jak bojowe wozy piechoty, czy artyleria. W przypadku rozpoczęcia działań operacyjnych nastąpi szybki przerzut brygad desantowo-szturmowych lub ich komponentów w rejon ześrodkowania sprzętu, z którym będą one współdziałały.

Jest to schemat zbliżony np. do stosowanego w amerykańskiej organizacji Global Response Force, jednostki operacyjnej szybkiego reagowania opartej o brygadę powietrznodesantową z rotacyjnie delegowanym mieszanym batalionem pancerno-zmechanizowanym. Na tego typu myślenie wskazuje oświadczenie gen. Władimira Szamanowa, który poinformował latem ubiegłego roku, że każda duża jednostka desantowo-szturmowa powinna dysponować batalionem czołgów.

[Czytaj więcej: Rosyjski desant rośnie w siłę](#)